

Rycerstwa Niepokalanej

Materiały formacyjno-informacyjne. Do użytku wewnętrznego Stowarzyszenia „Rycerstwo Niepokalanej” w Polsce. Wydaje Zarząd Narodowy. Niepokalanów Lasek, ul. Teresińska 32, 96-515 Teresin. Tel. 46.864.42.06, e-mail: mi-polska@maryjni.pl.

Zawartość: O. Stanisław Maria Piętka OFMConv: *Z Niepokalaną, Oblubienicą Ducha Świętego, w nowe stulecie MI* (s. 1); Kasandra Witkowska opr.: *Zadania Rycerstwa Niepokalanej w Polsce oraz proponowane kierunki rozwoju* (s. 10).

* * *

O. Stanisław Maria Piętka OFMConv:

Z Niepokalaną, Oblubienicą Ducha Świętego, w nowe stulecie MI

„Kiedy nadszedł wreszcie dzień Pięćdziesiątnicy, znajdowali się wszyscy razem na tym samym miejscu. Nagle dał się słyszeć z nieba szum, jakby uderzenie gwałtownego wichru i napełnił cały dom, w którym przebywali” (Dz 2,1-2).

Za nami wielkie rocznice. Stulecie Rycerstwa Niepokalanej. Stulecie objawień w Fatimie. Jak dwie królewskie karoce przemknęły między nami – okazałe, odświętne. To był piękny czas! Po drogach niosło się *Ave*, w kościołach rozbrzmiewał *Akt poświęcenia się Niepokalanej* odmawiany chóralnie. W niepokalanowskim Ogrodzie spotkać można było Matkę Boga, jak przechadzała się w Lasku: zwłaszcza w porze, kiedy był powiew wiatru; i na każde powitanie: *Maria*, odpowiadała po francusku, w starym dialekcie: *Que soy era Immaculada Councepciou*¹. *Jestem Niepokalane Pożęcie*.

W te dni podwójnej Pięćdziesiątnicy w kaplicy, gdzie zbierali się bracia i niewiasty, ukazywały się *języki jakby z ognia, które się rozdzielały* i na każdym, kto nabożnie wymówił *Pozdrowienie Anielskie* – spoczywał jeden. „I wszyscy zostali napełnieni Duchem Świętym” (Dz 2,4a). To był piękny czas –

¹*Que soy era Immaculada Councepciou* [ke soj era imaculada kunsepsju].

*Tyle darów rok nam przyniósł:
Pszczółom łąki kwiatów pełne,
Ludziom dał łany zbóż,
Zbożom dał pelen kłos...
To był rok, dobry rok...²*

Minął rok – podniosły, uroczysty. Opadł kurz na drogach, wiatr rozwiął zapach kadzideł. Umilkły śpiewy, celebracje, przemówienia. Została droga; droga, po której jeszcze wczorajszego lata, pośród wiejskich pól falujących zbożem, ulic miast pełnych zgiełku – płynęły dwie karoce... Co pozostało? Czyżby tylko kurz? Pusta, polna droga bez znaku? Dokąd pójść? Przed siebie? Zawrócić? A może zatrzymać się w pół drogi? Ale to przecież to samo, co cofać się – zrezygnować z Ideału i wielkich planów. Kto się zatrzymuje, ten się cofa...

Nie!

*Trzeba z Żywymi naprzód iść,
Po życie sięgać nowe:
A nie w uwiędłych laurów liść
Z uporem stroić głowę³.*

Życie nie znosi pustki. Przed nami – Rycerstwem Niepokalanej – nowe wyzwania. Po drogach historii wciąż wieje wiatr, pędziwiatr. Duch Boży wieje! Wieje kędy chce. W tamte niedawne, wczorajsze dni owiał także i nas. Zaczniemy zatem mówić nowymi językami, *tak jak nam Duch pozwala mówić*.

Przed nami pierwszy rok nowego stulecia MI, ale i nowe stulecie Niepodległej; oraz sto sześćdziesiąta rocznica objawień Niepokalanej w Lourdes. Warto też wspomnieć stulecie święceń kapłańskich o. Maksymiliana, które niejako w sposób duchowy „zainauguowały” odrodzenie Rzeczypospolitej. Te rocznice stanowią wyznaczniki dla naszej rycerskiej aktywności – wewnętrznej i zewnętrznej.

Nie sposób w tym kontekście nie wspomnieć o Niepodległej. O Białoczerwonej.

Po nocy zaborów, w drugim roku niepodległości, z trudem odzyskane *lono Ojczyzny* narażone zostało ponownie na *gwałt i przemoc*! Nawykłe do bojów Legiony nie były w stanie powstrzymać bolszewickiej nawały, gdyby nie pomoc z nieba. Z odsieczą przybyła Matka Boska, w Cudzie nad Wisłą zdeptała głowę węża. Raz jeszcze Bóg okazał swoją moc *przez Nie-*

²S. Krajewski, *Mija rok*, w: *Śpiewnik na całe życie... 100 i więcej piosenek na różne okazje* [pr. zb.], Grupa Image, Warszawa 2009, s. 417.

³A. Asnyk, *Daremne żale*, w: Tenże, *Poezje*, t. 3, *Album pieśni*, Nakład Gebethnera i Wolffa, Lwów 1898.

pokalaną – przez Oblubienicę Ducha Świętego, który zstąpił tak obficie na nas w minionym roku. Potem była jeszcze II wojna światowa. Polskę rozdarło jak płótno na dwie części. Wiele lat potrzeba było, żeby to płótno zszyć w jedno. Ale nawet teraz widać ślad fastrygi...

Historia powojenna oszczędziła nam mroków zaborów, ale rozpostarła inne zasłony. Najpierw żelazną kurtynę – to na zewnątrz; a teraz wewnątrz – stawia między nami nowe zabory i płoty, buduje mury, którymi dzieli Polaków, dzieli Kościoł.

Stary świat trzyma się mocno, nie runął. *Zęby krat* wciąż krwawią w nas; *świszczy bat, dzwonią kajdany*⁴. Z dwunastu gwiazd, tych cudownych przywilejów Maryi⁵, uszyto laicki sztandar niewiary, łopocący nad Europejskim Parlamentem. Jakby na ironię posłużono się błękitnym płaszczem Niepokalanej. Stary świat ma się dobrze. Świat masonski, postmodernistyczny, neoliberalny, libertyński...

Przed Rycerstwem Niepokalanej otwiera się zatem nowy-stary front walki. MI, jak przez minione sto lat, tak i teraz zwiera szyki, aby *w porę i nie w porę* (2 Tm 4,2) nieść staremu światu rycerskie orędzie – nawrócenia i uświęcenia wszystkich ludzi i każdego człowieka z osobna, pod opieką i za pośrednictwem NMP Niepokalanej, Wszechpośredniczki u Jezusa. Jedynym naszym bodźcem – bodźcem dla rycerskiej służby i misji – *jest miłość bez granic ku Sercu Przenajświętszemu Pana Jezusa, aby jak najwięcej dusz jak najściślej z Nim – przez Niepokalaną – połączyć*. To rycerskie zadanie nie ma nic z epiki ani poezji – jest prozaiczne jak chleb powszedni z pacierza... zwyczajne, jak ludzki grzech.

Naszą drogę wyznacza zawsze ten sam Ideał MI, prowadzi Ta sama Maryja zawsze Dziewica, Matka Boga, Niepokalana. Ona kreśli plany na dziś i na jutro. Wytycza pola walki, wyznacza strategię. W istocie pozostają one od wieków te same. Polem jest *ten stary świat*, strategią – działania wewnętrzne (Eucharystia, modlitwa, cierpienie) oraz – zewnętrzne, na jakie pozwalają stan, warunki i okoliczności.

Nasze pole – jest rozległe, a jednocześnie małe, jak z wojskowej piosenki *poluszko...* poletko, ogródek, podwórko. Zdecydowana większość z nas raczej nie wyjedzie do odległych krajów, by tam głosić Chrystusa; tam sadzać na matczyne kolana *dzieci-sieroty*. Zostaniemy tutaj, w domu, w kraju. To jest nasze podwórko, poletko, ogródek, pole.

Co zatem mamy robić na tym naszym podwórku, w naszym ogródku?

⁴Por. J. Kaczmarek, *Mury*, Wifon, Warszawa 1981.

⁵Nawiązanie do myśli św. Bernarda o przywilejach Maryi. Zob. Z. Tomporowski, *Dwanaście przywilejów Maryi według św. Bernarda z Clairvaux*, „Salvatoris Mater” 18(2016) nr 1-4, s. 380-400.

Żniwo jest wielkie, ale rycerzy mało. W nowym stuleciu – to znaczy już od dzisiaj – czekają na nas rozliczne prace, boje, wyzwania.

Omówimy najpierw te w zakresie zewnętrznym, bo są łatwiejsze. Nie wymagają wielkich nakładów sił ani finansów, specjalistycznej wiedzy czy przemysłnych strategii.

Jakie to działania? *Nihil novi sub sole*. To znaczy, wszystkie zostały już dawno „odkryte” przez św. Maksymiliana i jego braci rycerzy. Po odejściu o. Kolbego do Domu Ojca wmawiano nam, że tamte metody są już anachroniczne, nie przystające do warunków współczesnych. To nieprawda. Owszem, świat się zmienia. Zmienia się człowiek. Ale i świat, i człowiek pozostają nadal sobą. Świat jest świecki. Człowiek – grzeszny.

Pierwszy z brzegu przykład działania – to kolportaż „Rycerza Niepokalanej”. W 1938 roku prawie połowę milionowego nakładu „Rycerza” bracia roznieśli po pociągach, stacjach kolejowych, przystankach, kościelnych kruchtach; rozdali przygodnym przechodniom.

Codziennie, wystarczy choćby na moment zatrzymać auto na postoju bądź parkingu, a po powrocie za wycieraczką tkwi kilka ulotek reklamujących produkty, usługi oraz tzw. miłość za pieniądze. Wracając z pracy do domu widzimy zapchane skrzynki pocztowe przeróżnymi ofertami sklepów i firm. Przeglądamy je w domu dla zabicia czasu albo szukamy okazji cenowych.

Inny przykład. Bywamy u fryzjera. Chodzimy do dentysty, do przychodni. Dla zabicia czasu sięgamy po kolorowe pisma – zwykle stare numery, nieaktualne – leżące w zasięgu wzroku. Bierzemy do ręki. Czytamy. Albo w pociągu. Sięgamy po gazetę, którą zostawił roztargniony pasażer...

A teraz pytanie. Czy ktoś z nas znalazł za wycieraczką własnego samochodu albo w swojej skrzynce pocztowej „Rycerza Niepokalanej”, „Rycerza Młodych” albo „Małego Rycerzyka Niepokalanej”? A może ktoś natrafił na inne katolickie czasopisma – u fryzjera, w gabinecie stomatologicznym, w przychodni, szpitalu? Albo w pociągu, porzucony bądź zapomniany egzemplarz gazety chrześcijańskiej? Jeśli już znajdziemy w tych miejscach jakąś literaturę religijną, to najpewniej będą to wydawnictwa Świadków Jehowy; zaproszenia na spotkania, odczyty, zbiorowe chrzty, bądź tzw. „Pamiętkę”.

Jesteśmy coraz bardziej mobilni. Wielu z nas pracuje z dala od domu, dojeżdża do pracy środkami komunikacji miejskiej bądź międzymiastowej. Wielu wyjeżdża latem bądź zimą na urlop, wakacje – nad morze, w góry. Przemieszczamy się z miejsca na miejsce.

ZOSTAWIAJMY PO SOBIE ŚLADY!

Wystarczy zakupić kilka egzemplarzy „Rycerza” – zakupić, nie zabrać

z kruchty kościelnej stare numery! – i pozostawić w miejscach, w których bywamy, w środkach komunikacji, supermarketach. Dyskretnie, *incognito*... Stańmy się na chwilę „niewidzialną ręką” (harcerze wiedzą, co to za akcje!). Wysiłek fizyczny niewielki; finansowy – symboliczny. A efekty? Czasami zaskakujące!

Opowiadają, że w Japonii przed wojną, zgłosił się do Mugenzai no Sono mieszkaniec Nagasaki z egzemplarzem „Seibo no Kishi”. Pismo było mocno sfatygowane, umorusane jak buzia dzieciaka. Ktoś inny, wręczone mu do ręki pismo, rzucił do kosza na śmieci. Przeleżało wiele dni. Ale wiatr, *Pędziwiatr*, wydobył je stamtąd i potoczył chodnikiem. Deptane, przewiewane z miejsca na miejsce owym wiatrem Ducha Bożego, który tchnie, kędy chce... przysiadło przy krawężniku. Pewnego dnia szedł człowiek, który nawet nie słyszał o franciszkanych z Polski, ani tym bardziej o MI i „Rycerzu Niepokalanej”. Zauważył walający się, zabrudzony zeszytik. Schylił się, wziął do ręki. Zaczął czytać. Tekst go na tyle zainteresował, że nieznaną mu gazetkę wziął do domu. Tam dokończył lektury. Po przeczytaniu „od deski do deski”, odnalazł klasztor. W progu przywitała go Niepokalana. Przyjął chrzest.

Jedna z wielu historii nawróceń...

Każdy może znaleźć własny sposób szerzenia królestwa Bożego przez Niepokalaną. O owocach swoich działań nie musi wiedzieć. Wiedza taka nie jest nikomu do niczego potrzebna. Dopiero po śmierci – jak mawiał św. Maksymilian – dowiemy się, „jaka mnogość łask Niepokalanej sływa przez karty «Rycerza» i przez Jej rycerzy i rycerki na dusze otoczenia”⁶. O. Kolbe wiedział, co mówi.

Innym sposobem działalności apostołskiej jest słowo. Nie chodzi tutaj nawet o odczyty, konferencje, sympozja czy panele dyskusyjne, ale o zwykłe rozmowy rodaków wieczorami – z rodziną, sąsiadami, kolegami i koleżankami z pracy, znajomymi zapoznanymi na wakacjach... Dotyczy to również rozmów telefonicznych, kontaktów przy użyciu aplikacji *What's up*⁷, serwisu fotograficznego Instagram, forów społecznościowych Facebooka, Tweeta⁸, czy pospolitych sms-ów lub maili⁹.

To tylko niektóre propozycje działań zewnętrznych. Inne zależą od pomysłów oraz inwencji (byle godziwych!) poszczególnych rycerzy i rycerek.

Jak wspomniałem, działania zewnętrzne są znacznie łatwiejsze od ak-

⁶Św. Maksymilian M. Kolbe, *Pisma*, t. 2 [PMK-2], red. P. Sotowski, Niepokalanów 2008, s. 694.

⁷*What's up* – wym. *uots ap* (łots ap).

⁸Wym. *fejzbuka*, *tuita* (tłita).

⁹Wym. *esemesów*, *mejli*.

tywności wewnętrznej. Ta zakłada konkretną formację, wyrobienie duchowe, postępowanie na drodze doskonałości. Ale przecież kto, jak nie rycerze Niepokalanej winni udać się tą post-jubileuszową drogą wiodącą ku świętości i apostołstwu „samym sobą”, czyli bycia oświecającą lampą Niepokalanej i uświęcającym „ideałem” – żywym przykładem wiary na co dzień, przekonującym innych do Niepokalanej.

Pierwsze miejsce w życiu rycerza i rycerki winna zajmować Eucharystia. Eucharystia rozumiana wszak nie „konsumpcyjnie”... Co to znaczy?

Przywykliśmy już do obrazu wiernych tłumnie przystępujących do Komunii Świętej w niedziele i święta. Z tym naszym „komunikowaniem” jest jednak trochę tak jak z ewangelicznym paralytykiem. Co jest łatwiejsze? Powiedzieć: *odpuszczają ci się twoje grzechy?*; czy – *wstań z łoża i idź...*?

Dużo łatwiej jest przystąpić do Komunii, niż zmienić swoje życie.

Łatwiej jest wypowiedzieć się, niż powstać z łoża grzechu...

Eucharystia to nie tylko „uczta”. To najpierw ofiara. Obecnie post eucharystyczny (naszą „ofiara”) skrócono do tego stopnia, że o której byśmy godzinie nie spożyli posiłek przed udaniem się na Mszę świętą, to i tak minie wymagana „godzina czczości”. A może na to nowe stulecie Rycerstwa podjęlibyśmy zobowiązanie, że pierwszym posiłkiem każdego rycerza i rycerki będzie Komunia? Że każdą niedzielę rozpoczniemy od Mszy świętej. W związku z tym, może warto byłoby powrócić do dawnego, tradycyjnego postu eucharystycznego, trwającego od północy? Byłaby to taka – przynajmniej – niewielka „ofiarka” dla Niepokalanej, *aby jak najwięcej dusz jak najściślej połączyć z Jej Synem.*

Czymże bowiem jest to Ciało i Krew Chrystusa dla nas osobiście? Czy tylko kruszyną chleba przemienionego mocą Ducha w Ciało? Kroplą wina – przeminioną w Krew Zbawiciela? Jeśli „tylko” to, jaka jest nasza w tym zasługa? Jak jest nasza ofiara?

Św. Ignacy Antiocheński, żyjący w latach 30 – 107, przez Eucharystię rozumiał nie tylko prawdziwe Ciało i Krew Chrystusa. Posłuchajmy go: „Wy teraz uzbrójcie się w łagodną cierpliwość i stańcie się **nowym stworzeniem w wierze**, która jest **Ciałem Pana**, i w **miłości**, która jest **Krwią Jezusa Chrystusa**”¹⁰. Nasza wiara jest Ciałem Chrystusa; nasza miłość jest Krwią Zbawiciela.

Czy jest?

Prawda, że to „trudniejsza” Eucharystia? Bardziej wymagająca. Już św. Paweł z Tarsu, kilkadziesiąt lat wcześniej przed Ignacym, przestrzegał nas: „Niech człowiek **baczy na siebie samego**, spożywając ten chleb i pijąc

¹⁰Św. Ignacy Antiocheński, *Do Kościoła w Tralles*, cyt. za: P. M. Szewczyk, *Ignacy z Antiochii*, <https://patres.pl/ignacy-z-antiochii> [dostęp 18.12.2017].

z tego kielicha. Kto bowiem spożywa i pije nie zważając na Ciało Pańskie, wyrok sobie spożywa i pije” (1 Kor 11,29). Kto zatem spożywa i pije, i nie staje się nowym stworzeniem w wierze i miłości, ten nie głosi śmierci Pańskiej, aż przyjdzie, lecz spożywa Ciało i pije Krew Pańską – niegodnie.

Co to znaczy, niegodnie?

Niegodne – to znaczy, kiedy „schodzicie się razem nie na lepsze, ale ku gorszemu” (1 Kor 11,17) – wyjaśnia św. Paweł. To znaczy, kiedy wychozimy z kościoła po Komunii nie lepsi, lecz gorsi wracamy do domu. Pamiętam z dziecinnych lat, kiedy chłopcy z okolicznych wsi przychodzili do spowiedzi i Komunii pierwszopiątkowej, a po Mszy różnie bywało; dawały o sobie znać różnego rodzaju animozje, agresja, odgrażanie się – tym nie z naszej wioski... No, cóż... „Gdy byłem dzieckiem, mówiłem jak dziecko, czułem jak dziecko, myślałem jak dziecko. Kiedy zaś stałem się mężem, wyżyłem się tego co dziecięce” (1 Kor 13,11). Zrozumiałem, że po każdej Eucharystii muszę choć „troszeczkę” stać się jednym z Trzech Króli, którzy wrócili do swoich krain inną już drogą... (por. Mt 2,12). Lepszą...

Oprócz Eucharystii nieodzowna w misji rycerskiej jest modlitwa. Św. Maksymilian pisze o modlitwie niemal w każdym liście, w każdym artykule, notatce. W Dyplomiku MI również o niej wspomniał. Modlitwa usilna, nieustanna – powracająca jak morska fala do brzegu, „o ile możliwości raz na dzień zwrócić się do NMP Niepokalanej z tym aktem strzelistym: *O Maryjo bez grzechu poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy i za wszystkimi, którzy się do Ciebie nie uciekają...*”¹¹.

Czyli znowu – nic nowego...

Nie musimy niczego nowego wymyślać, odkrywać. Uczynił to za nas – i dla nas – św. Maksymilian. Wystarczy stosować.

Do tego dodać należy własne studium Ewangelii i „Pism” naszego Założyciela. To nie może być tak, że rycerze Niepokalanej na widok pukających do ich drzwi sekciarzy, nie wpuszczają ich do domu, bądź udają, że ich w domu nie ma, gdyż obawiają się, że „polegną” w dyskusji... Cóż to zatem za rycerze, którzy pola ustępują, chowają się przed przeciwnikiem?

Podzielię się w tym miejscu doświadczeniem mojego przyjaciela. Do jego mieszkania zapukali kiedyś Świadkowie Jehowy. Dwie młode osoby, dziewczyna i chłopak. Zaczęli już w drzwiach, zagajając ogólnikowo o współczesnych czasach i problemach. Powszechnej laicyzacji, niewierze... W domu wszyscy usiedli wygodnie w fotelach. Proponowany temat podjął gospodarz, przyznając im rację, że ten świat św. Jan Ewangelista przeciwstawia królestwu Bożemu. A że mój przyjaciel jest „gadatliwy”, to

¹¹PMK-2, s. 215.

rozgadał się na dobre, cytując fragmenty Pisma Świętego i konfrontując je ze zdarzeniami. Goście słuchali nie przerywając. Cała dysputa, właściwie „wykład” gospodarza, trwał niemal godzinę. Kiedy już zakończył, pomyślał, że teraz zaczną „oni”. Tymczasem „oni” tylko zapytali, czy przypadkiem nie jest protestantem. Po zaprzeczeniu, bardzo się zdziwili, że katolik tak dobrze zna Pismo Święte; podziękowali za rozmowę i odeszli...

Ci nachodzący nas „goście” także potrzebują nawrócenia, albo raczej „zawrócenia”. Rycerz Niepokalanej nie może przed nimi uciekać, ani też nimi gardzić, uważać ich za gorszych, „niegodnych” rozmowy z „oddanym Niepokalanej” rycerzem. Ale żeby podjąć dyskusję, żeby wystąpić na pole – trzeba się najpierw „uzbroić”. Niech wiedzą, że katolicy nie gęsi, i też Pismo znają!

Innym zgoła postanowieniem na przyszłe stulecie MI jest lektura „Pism” św. Maksymiliana. Ma ona charakter ściśle formacyjny i wzmacniający naszą wiedzę religijną i wiarę w Jezusa Chrystusa oraz miłość do Niepokalanej. Nie zapominajmy, że pod Jej stopami zmiażdżona głowa węża; że wszelkie herezje niszczy swoją miłością do Syna.

Skąd ma taką siłę?

Siła Niepokalanej pochodzi od Ducha Świętego. Tego, który na początku unosił się nad pierwotnym bezładem i pustkowiem ziemi (Rdz 1,2); napełniał byty swoim tchnieniem. To On napełnił nowym Życiem Maryję w Nazarecie, obdarzył pełnią łaski i jedynym w swoim rodzaju poczęciem Syna Bożego (Łk 1,28.31-33). Z tej pełności wszyscyśmy otrzymali – także my, Jej rycerze – łaskę po łasce (por. J 1,16) – w dniu Pięćdziesiątnicy. Od tamtego dnia, razem z Maryją zostaliśmy napełnieni łaską Ducha Świętego.

Cokolwiek mówimy bądź robimy, nie objawiają nam tego nasze ciało ani krew (por. Mt 16,17), ale Duch Pocieszyciel, który wszystkiego uczy i o wszystkim przypomina (J 14,25-26) – „podpowiada”, co i jak mamy czynić i mówić (Łk 12,11).

Czasami mówimy o Duchu Świętym, że to „Bóg nieznany”, jakby nieobecny, ulotny jak gołębicę... Tymczasem, ma On swoje wyobrażenie bardzo realne. „Czy nie wiecie, że ciało wasze jest świątynią Świętego Ducha, który w was jest, a którego macie od Boga, i że już nie należycie do samych siebie” (1 Kor 6,19). Tak jak nie należy do siebie Niepokalana – Oblubienica Parakleta.

Pomyślmy: każdy z nas jest wyobrażeniem Ducha Świętego!

Tu rodzi się pytanie: Jakie jest to wyobrażenie...? Piękne i solidne? Czy ułomne i liche. W jaki sposób uobecniamy Jego obecność i działanie wśród naszego otoczenia?

Duch Boży obecny jest również w historii świata i naszej Ojczyzny. To On objawia się przez swoją Oblubienicę w Lourdes i Fatimie. On nas uczy, przypomina i prowadzi poprzez słowa i dzieła Niepokalanej.

Kończący się rok 2017 oraz rozpoczynający 2018 – naznaczone są wielkimi rocznicami: 160-lecia objawień Niepokalanej w Lourdes (1858) oraz stulecia objawień w Fatimie. Do tego należy dodać jubileusz stulecia Rycerstwa Niepokalanej, który obchodziliśmy w mijającym roku, oraz stulecie naszej Ojczyzny, *ulepionej z prochu historii i natchnionej tchnieniem niepodległości*, które zainaugurował Prezydent Rzeczypospolitej Polski; oraz stulecie jakże owocnych święceń kapłańskich twórcy MI, św. Maksymiliana Marii Kolbego.

Wszystkie, przedstawione wydarzenia zawdzięczają swój początek działaniu Ducha Świętego, Pocieszyciela. Kimże jest zatem ów Duch Pocieszyciel? Jest On Duchem Prawdy, „który od Ojca pochodzi” (J 15,26). Posyła Go nam Jezus Chrystus, Syn Boży. Ta Prawda nas wyzwala. Zbawia. Taka jest nasza Ewangelia: nasze Życie – rodzące się w Betlejem i w pustym grobie.

Tu drobna dygresja, na prawosławnych ikonach żłóbek naszego Pana przypomina trumnę... I być może ludzie dawno by zapomnieli o tej prawdzie, gdyby nie Duch Jezusa, który przypomina o niej ludzkości od dwóch tysięcy lat w każde Boże Narodzenie i każdą Wielkanoc. Miejmy te wszystkie wydarzenia – zbawcze i historyczne – ciągle przed oczyma. Na początku każdego z nich unosił się *Życiodajny, Oświecający i Uświęcający wszystko i wszystkich* – Duch Święty.

Napełnieni Duchem Świętym postępujemy jak Jego Oblubienica, *pełna łaski*. Pełna Ducha Świętego! Nie bez przyczyny, już od zarania chrześcijaństwa, wierzący zwracali się do Niej, jako do Pocieszycielki. Maryja przyjęła imię Ducha Świętego! Co za tajemnica... Stąd pochodzi Jej moc i pocieszenie – czerpie je z nieograniczonego skarbcza duchowych darów Ducha.

Postępujemy jak przystało na Jej rycerzy, „braci Jezusowych” – odrodzonych w Duchu Świętym! Bądźmy łagodni i cierpliwi, pełni łaski i posłuszeństwa płynącego z postawy maryjnego *fiat* – *przed ludźmi, aby widzieli nasze dobre uczynki i chwalili Ojca naszego, który jest w niebie* (por. Mt 5,16), *aby jak najwięcej dusz jak najściślej zostało z Nim połączonych pod opieką i za pośrednictwem NMP Niepokalanej* – w nowym stuleciu MI. Amen!

O. Stanisław M. Piętka, Prezes Narodowy MI

Zadania Rycerstwa Niepokalanej w Polsce oraz proponowane kierunki rozwoju

Zadania Rycerstwa Niepokalanej w Polsce precyzuje *Dyrektorium Narodowe Stowarzyszenia „Rycerstwo Niepokalanej” w Polsce* (DNRN). Dokument ten w §6 zaznacza, że Stowarzyszenie realizuje swoje cele w szczególności przez:

1. *Formację i organizowanie wspólnoty duchowej oraz podejmowanie inicjatyw apostołskich.*
2. *Krzewienie wiedzy i kultury maryjnej.*
3. *Wychowywanie do wartości religijnych, rodzinnych, patriotycznych i kulturowych oraz kształtowanie postaw obywatelskich i społecznych.*
4. *Działalność edukacyjną dzieci i młodzieży.*
5. *Organizowanie i prowadzenie kursów, szkoleń oraz dokształcania nauczycieli i wychowawców, mając na względzie pełny rozwój osoby ludzkiej.*
6. *Działalność na rzecz chorych, ubogich, samotnych i niepełnosprawnych.*
7. *Działalność pielgrzymkową, kulturalną, turystyczną, rekreacyjną i sportową.*
8. *Promocję zdrowego stylu życia oraz działalność profilaktyczną.*
9. *Promocję wartościowych filmów, spektakli teatralnych, wystaw, koncertów itp.*
10. *Działalność inspiracyjno-wydawniczą, medialną i badawczą.*
11. *Utrzymywanie kontaktów i wymianę doświadczeń z podobnymi środowiskami w kraju i za granicą.*
12. *Współdziałanie z instytucjami państwowymi, społecznymi i samorządowymi.*
13. *Przygotowywanie i utrzymanie bazy materialnej dla realizacji celów statutowych.*
14. *Inne inicjatywy zgodne z celami Stowarzyszenia.*

Tu właściwie można byłoby postawić kropkę, bo przecież obecni tu rycerze realizują owe zadania na co dzień. Rycerstwo pracuje w parafiach, wiele organizuje, współdziała z różnymi instytucjami i dba o własną formację. Tak można podsumować 100-letnią działalność MI.

Po co więc temat zadań MI na przyszłość? Jest przecież nieźle, a nawet dobrze, Rycerstwo trwa i działa. Był czas, kiedy dbający o formację animatorów o. Stanisław Piętka stawiał przed nami problem: Rycerstwo to nie

bylejałość, ale jaka jakość...? I tak sobie myślę, że o tą JAKOŚĆ Rycerstwa dziś chodzi.

Materiał, który chcę zaprezentować jest wynikiem analizy „**Rycerza Niepokalanej**”, „**Informatora Rycerstwa Niepokalanej**” i „**Małego Rycerzyka Niepokalanej**” od początku istnienia tych pism. Przeanalizowałam również **sprawozdania z pracy poszczególnych grup rycerskich z lat 2001-2014**. Zestawienie tych dwóch rzeczywistości przyniosło dość ciekawe wnioski, które spróbuję pokrótce zaprezentować, licząc na to, że choć w jakimś stopniu pozwolą one usprawnić, lepiej zorganizować pracę w nowym 100-leciu MI i nadać tej pracy określony kierunek oraz nową JAKOŚĆ.

1. Jedność w myśli formacyjnej – Nie chodzi tu o „program jedynie słuszny”, ale o wspólne cele. Jeśli udałoby się wypracować wspólne konsepty, to podejmowanie działań między-parafialnych również byłoby prostsze. W temacie jedności myśli formacyjnej chciałabym jednak zauważyć, że osoby odpowiedzialne za formację mają tendencję do odcinania grubą linią tego, co robili ich poprzednicy, jakby nie zapoznając się z tym co było, zaczynają „swoją” pracę formacyjną. Nie twierdzę, że jest ona zła, ale ten brak ciągłości i brak orientacji w tym, co już zostało wypracowane prowadzi często do tego, że MI nie idzie naprzód, tylko kręci się w kółko. Czasami wystarczyłoby udoskonalić, uaktualnić, uzupełnić to, co zostało już zrobione, zaczęte...

2. Przydział zakresu zadań dla Centrum Narodowego – *Dyrektorium Narodowe* określa istnienie struktur narodowych, regionalnych i lokalnych¹² oraz ich kompetencje¹³. Brakuje jednak dookreślenia zakresu praw i obowiązków poszczególnych struktur w odniesieniu do formacji. Wykorzystanie pewnego rodzaju „hierarchiczności” pozwoliłoby na efektywniejsze zorganizowanie pracy i pełniejsze wykorzystanie posiadanego potencjału MI.

Po pierwsze więc Centrum Narodowe musiałaby przyjąć za własne zadania:

- opracowanie ogólnych programów formacyjnych;
- określenie ogólnych wytycznych odnoszących się do tematu roku duszpasterskiego;
- kontrolowanie prac na forum ogólnopolskim;
- przystosowanie ośrodka formacyjnego w Niepokalanowie Lasku do formacji podstawowej rycerzy i formacji stałej animatorów z Polski oraz oczywiście rekolekcje grup w ciągu roku (tak jak do tej pory);

¹²Por. DNRN § 23 – 25.

¹³Por. DNRN § 31 – 39.

– gromadzenie i opracowywanie dokumentacji pracy MI w zakresie ogólnopolskim.

3. Wykorzystanie ośrodka w Ostródzie i Harmężach na formację rotacyjnie:

– dostosowanie ogólnego programu formacyjnego do potrzeb regionu, przy dbałości o zachowanie wspólnych elementów głównych;

– określenie konkretnych zadań wynikających z programów bieżącego roku;

– nadzorowanie wykonania wyznaczonych zadań na określonym terenie (parafie, dekanaty);

– prowadzenie i nadzorowanie formacji stałej i koordynacja jej w poszczególnych parafiach;

– dbałość o sprawozdania składane do Centrum Narodowego;

– ze względu na różnorodność trzech ośrodków prowincjalnych dobrze byłoby wykorzystać je wszystkie dla całej Polski. Przybywanie na rekolekcje zawsze do tego samego ośrodka może w pewnym sensie stać się monotnym i nie wpływać budująco na gorliwość człowieka. Rekolekcje wakacyjne mogą być czasem, w którym ośrodki prowadzą formację wymiennie, uzupełniając się, a nie rywalizując ze sobą. Ośrodek formacyjny stworzony przy Centrum MI, w Niepokalanowie Lasku mógłby wówczas spełniać funkcję bazy dla formacji wstępnej, tej najbardziej podstawowej oraz zająć się formacją animatorów, tworzeniem bazy dokumentacji oraz opracowaniem materiałów formacyjnych dla całej Polski. Pozostałe ośrodki mogłyby wówczas dać się poznać szerszej rzeszy Rycerstwa, prowadząc formację stałą, z uwzględnieniem specyfiki własnego terenu. Takie rozwiązanie byłoby również urozmaiceniem dla rycerzy i pomimo tego, że formacja stała zakładać powinna pewną ciągłość, to przecież nie musi oznaczać monotonii. Zapoznanie z nowym terenem, z nowymi prowadzącymi może przynieść nowe pomysły w pracy, nowe znajomości, które będą skutkowały budowaniem jedności wspólnoty. Należy jednak zadbać o jedność w działalności poszczególnych ośrodków z Centrum¹⁴.

4. Składanie sprawozdań z pracy grup – Istnieje potrzeba tworzenia usystematyzowanej dokumentacji podejmowanych działań. Składanie sprawozdań pisanych według konkretnego klucza zapewne pozwoliłoby na łatwiejsze zestawienie treści w nich zawartych, a także na sprawniejszą ich analizę. Większość wspólnot pracuje podobnymi metodami i bierze systematycznie udział w takich samych przedsięwzięciach. Powtarzające się działania są najczęściej stałymi punktami pracy grup, a więc ich opisywa-

¹⁴Por. *Do Definitorium Generalnego OO. Franciszkanów w Rzymie*, POMK 587, cz. 1, s. 834 – 838.

nie w corocznych sprawozdaniach i powtarzanie tego samego opisu nie wnosi niczego nowego. Zaznaczenie tych działań staje się jednak konieczne, gdyż w swej istocie są one bardzo ważne również dla formacji. Można bowiem określić te działania ilościowo. Uważam, że olbrzymim ułatwieniem w wywiązywaniu się z obowiązku składania sprawozdań byłoby stworzenie wspólnego dla wszystkich arkusza, zawierającego w sobie wszystkie określone przez *Dyrektorium Narodowe* cele Stowarzyszenia. Warto również określić okres sprawozdawczy, równy dla wszystkich, np. rok. Rycerstwo wprawdzie nie istnieje dla statystyk, co często bywa podkreślane, ale Stowarzyszenie z tak długą i piękną historią powinno budować swoją bazę dokumentacyjną. Nie chodzi o podejmowanie pracy dla statystyk, ale jeśli praca jest wykonana, powinno się ją udokumentować, aby mogła służyć jako świadectwo życia wiarą, a także bardziej praktycznie jako „przykład dobrej praktyki”. Taki układ dawałby konkretne zadania również kołom parafialnym, które przeprowadzałyby programy formacyjne według wytycznych określonych przez Centrum Narodowe, a skonkretyzowanych przez Ośrodek Regionalny, któremu terytorialnie podlegają. Do ich zadań należałaby również organizacja wszelkich form pracy formacyjnej i wynikającej z niej pracy apostołskiej oraz opisanie, udokumentowanie tych działań w sprawozdaniu z przeprowadzonych prac.

Dobrym kierunkiem byłyby ścisła współpraca wyżej wymienionych struktur i uświadomienie sobie, że działania te powinny ukazywać Rycerstwo jako jeden, zwarty, dobrze działający organ, który w łonie Kościoła ma do spełnienia bardzo ważne zadania.

5. Stąd też warto byłoby zadbać o takie ułożenie **kalendacza spotkań** przedstawicieli poszczególnych struktur, które nie tylko nie nakładałyby się na siebie, ale następowałyby we właściwej kolejności. Spotkania ogólnopolskie powinny wyznaczać pewne cele ogólne do osiągnięcia w określonym czasie oraz wskazywać drogi czy wręcz formy realizacji. Natomiast asystenci prowincjalni podczas spotkań z diecezjalnymi czy dekanalnymi opiekunami kół powinni „przekładać” te ogólne wskazówki na konkretne zadania do wykonania z uwzględnieniem specyfiki regionów czy wręcz charakterystyki poszczególnych grup. Wtedy zaistnieje możliwość podejmowania jednego frontu działań różnych w swej formie czy metodzie, ale zmierzających do wspólnego celu. Ponadto przy tak przygotowanej pracy łatwiej będzie dostosować się poszczególnym wspólnotom do siebie, aby móc podjąć wspólne działania, gdy zajdzie taka potrzeba. Zostało to zrobione w roku jubileuszowym i wydaje się, że przyniosło to określone korzyści.

6. Cykl pięcioletni lub według programu Kościoła – rewizja – ewaluacja – W wytycznych o. Maksymiliana często można znaleźć robocze określenie „pięciolatka”, odnoszące się do konkretnego zadania – pozyskania wskazanej liczby rycerzy w ciągu pięciu lat. W „Pismach” natomiast o. Maksymilian wskazuje na najwłaściwszy według niego sposób działania: przygotowanie – działanie – rewizja. Jak w wielu rzeczach i tu o. Maksymilian wyprzedził swoje czasy. Dziś bardzo modnym i przez wszystkie przypadki odmienianym słowem jest ewaluacja. Jest to nieco rozbudowany pomysł maksymilianowski.

Odnosząc się do programu duszpasterskiego Kościoła prace Rycerstwa należałoby zaplanować nie według „Pięciolatki”, ale w zależności od trwania programu, tzn. obecny program duszpasterski rozpisany został na dwa lata, stąd też praca MI powinna zostać zaplanowana na dwa lata.

Program ten realizuje grupa, która go ustala. Warto wyznaczyć osoby odpowiedzialne w grupie za poszczególne zadania. Nie za wszystko musi odpowiadać animator – w sensie nie we wszystkim musi brać udział. O. Maksymilian mówił o tym, że w ramach każdego koła są osoby uzdolnione w określonym kierunku i te talenty trzeba wykorzystywać, nimi mamy jako rycerze służyć wspólnocie.

7. Praca według metody projektu – Może się zdarzyć, że grupa zdecyduje się na zorganizowanie większego przedsięwzięcia. Warto wówczas podzielić się swoim pomysłem, przedyskutować go (bo może znajdą się sprzymierzeńcy, a może rozwiną go w jeszcze większe i lepsze dzieło), ustalić zakresy działań, określić co chcemy przez to działanie osiągnąć (pozyskać nowych członków MI, zorganizować grupę młodych... itd), opracować plan działań i go zrealizować, a później przyjrzeć się osiągniętych wynikom, wyciągnąć wnioski (POZYTYWY i NEGATYWY), zaprezentować grupie, parafii i ocenić na ile się udało i jakie korzyści przyniosło, a jakie straty (przyda się na przyszłość).

8. Stale spotkania formacyjne – Bardzo ważnym elementem formacji są regularne spotkania, kształtujące postawy dojrzałości w wierze¹⁵. Teza ta nie odnosi się jedynie do grup młodzieżowych czy dziecięcych, ponieważ każdy człowiek niezależnie od wieku, stanu cywilnego czy realizowanego powołania, powinien nieustannie dążyć do świętości. Zawsze jest obszar życia czy duchowości, który wymaga pracy nad sobą. Odnosząc się do przeglądu sprawozdań, daje się zauważyć potrzebę dookreślenia, czym są regularne spotkania. Problemem jest ich częstotliwość ponieważ nazwanie

¹⁵Por. Jan Paweł II, *Być świadkami Chrystusa dzisiaj, Przesłanie Jana Pawła II do uczestników Kongresu Katolików Świeckich Europy Wschodniej* (8.12.2003, Kijów). OsRomPol 2 (2004), 19 – 20.

– według stanu faktycznego – spotkań raz na kwartał spotkaniami formacyjnymi jest dość mocnym nadwyreżeniem tego pojęcia. Formacja to pewna stała praca nad sobą. Spotkania, które mają wpływać na tę pracę raczej nie przyniosą konkretnych efektów, gdy ich systematyczność będzie ograniczona do czterech spotkań w roku. Powinny one odbywać się przynajmniej co drugi tydzień, a w ostateczności raz w miesiącu, choć najbardziej aktywizującymi będą te odbywające się co tydzień.

Spotkania grup MI często określane są mianem spotkań modlitewnych i tu należy zadać pytanie, na ile sama w sobie modlitwa może być formacją? Jest oczywiście niezbędna w procesie formacji, jako jeden z jej elementów, ale nie jedyny. Właściwie prowadzona formacja musi mieć realny wpływ na integrację osobową, na relację z Chrystusem, na relacje we wspólnocie oraz postępowanie moralne¹⁶. Musi więc być w niej uwzględniony wymiar teologiczny, moralny, eklezjalny i psychologiczny. Odpowiadają one czterem wymiarom rozwoju człowieka: wymiar teologiczny – rozwojowi relacji z Chrystusem, wymiar moralny – rozwojowi postępowania moralnego, wymiar eklezjalny – kształtowaniu relacji ze wspólnotą, a wymiar psychologiczny – integracji osobowej. Powinna ona służyć rozwojowi powołania każdego człowieka, i odczytywaniu go w kontekście rozwoju własnego, jak i służbie wobec wspólnoty Kościoła, gdyż formacja ma prowadzić do apostołstwa¹⁷.

Wiele grup opisując spotkania i ich treści, określa je dość enigmatycznie, tzn. „formacja w duchu Maksymilianowskim” lub „w duchu Maryjnym”. To piękny zamysł, ale mało konkretny. Trudno zorientować się, co zostało opracowane, a tym samym jakich efektów tej pracy należałoby się spodziewać. Pojawiła się potrzeba określenia wspólnych tematów spotkań, poczynawszy od formacji podstawowej, wprowadzającej do MI aż po program formacji permanentnej. Nie ma jednego spójnego programu, pomimo tego, że przez ostatnie lata MI przyjmuje za swój temat roku duszpasterskiego Kościoła. Pracując na nim, warto byłoby wyznaczyć zadania formacji na dany kwartał czy półroczce. Ideałem stałaby się taka praca kół, która zakładałaby swoistą kompatybilność, uzupełnianie się wzajemne i ścisłą współpracę w podejmowanych projektach. Istnieje więc potrzeba stworzenia pewnych materiałów formacyjnych dla grup. Pozostawianie tzw. „wolnej ręki” prowadzącym, wprowadza „wolną... amerykanckę”.

Tematy podejmowane podczas spotkań nie są złe, ale brak w nich jedności. Nie twierdzą, że koniecznością jest tu tworzenie „jedynie słusznych”

¹⁶Por. S. Głaz, *Wychowanie młodego człowieka do życia modlitwy*, w: A. Przybecki red., *Teologia praktyczna*, t. 11, Poznań 2010, s. 153 – 166.

¹⁷Por. S. Witek, *Teologia życia duchowego*, Lublin 1986.

konspektów spotkań, ale uważam, że wyznaczenie pewnego programu spotkań całorocznych okazuje się być potrzebne właśnie dla budowania autentycznej wspólnoty. Konspekty spotkań natomiast uznałabym za potrzebne czy wręcz konieczne wszędzie tam, gdzie brak jest kapłana podczas spotkań. Oczywiście są sytuacje nadzwyczajne, w których pojawia się potrzeba omówienia bieżących problemów duchowych czy wręcz konieczność ich przepracowania, o czym decydować powinien właśnie kapłan odpowiedzialny za daną grupę. W prowadzeniu grupy powinna nadal obowiązywać zasada wprowadzona przez o. Maksymiliana, w myśl której świeccy prowadzą grupy świeckich, klerycy – kleryckie, a kapłani czy zakonnicy – kapłańskie czy zakonne. Obecność kapłana podczas spotkań powinna sprowadzać się do opieki duchowej oraz rozwiązywania trudniejszych spraw, np. zagadnień teologicznych.

Formacja musi mieć określone pewne stopnie, ale nie ze względu na hierarchię, lecz na wypracowane postawy i umiejętności. Zakładając, że ma ona prowadzić do jak najpełniejszego rozwoju człowieka, do pełni jego osobowości, należy zwrócić uwagę nie tylko na formowanie pewnych wartości duchowych, ale wszelkich, które mogą służyć dobru najpierw samego człowieka, a następnie wspólnoty. Metodę formacji wyznacza jej cel¹⁸. Jeśli więc celem MI jest własne uświęcenie, a następnie dopomaganie innym w ich uświęceniu, to stopnie formacji powinny określać, na jakim etapie rozwoju w drodze do tego celu jest rycerz.

9. Grupy wielopokoleniowe – Istotnym warunkiem stworzenia dobrych programów formacyjnych jest ich dostosowanie do wieku formowanych. Zakres szkoły podstawowej powinien formować dzieci w pozyskiwaniu cnót na wzór Najświętszej Maryi Panny. Program może być oparty na formie, którą proponuje dzieciom harcerstwo. Próby stworzenia takiego programu zostały już zresztą podjęte przez Dyрекcję Narodową MI w Niepokalanowie. Powstały wówczas materiały pomocnicze do prowadzenia dziecięcych grup MI pod tytułem „Pod sztandarem Niepokalanej”¹⁹. Była to broszura na prawach maszynopisu oddana do użytku katechetów i zeltatorów w 1984 roku. Dzieliła ona formację na osiem stopni, podczas których dzieci starają się o zdobycie rycerskiej sprawności dostosowanej do swego wieku. Zasady te były wówczas sformułowane bardzo ogólnie, choć ich rozwinięcie i opracowanie przy użyciu współczesnych środków, takich jak strona internetowa, aplikacja na telefon komórkowy itp. mogłyby zna-

¹⁸Por. A. Cencini, *Od relacji... dz. cyt.*, s. 36. – „Relacja jest metodą i zarazem celem wiary, jest pedagogią a równocześnie treścią aktu wiary, jest warunkiem obiektywności, ponieważ otwiera na innego: Wierzymy w Boga – Komunię, a zatem nie może istnieć inna droga do wiary niż relacja ludzka”.

¹⁹Por. *Pod sztandarem Niepokalanej*, Niepokalanów 1984.

cząco wpłynąć na atrakcyjność tego, co najmłodszym proponuje Rycerstwo. Należy pamiętać, że do przykładu organizacji harcerskiej bardzo chętnie odwoływał się również św. Maksymilian²⁰. Podobny pomysł opracował swego czasu o. Piotr Lenart, choć jak twierdzi zbyt matematycznie to wszystko wyglądało. I ta samokrytyka jest chyba nie do końca słuszna. Dziecko w swoim wychowaniu potrzebuje konkretności, wskazania, co i w jakim stopniu powinno być w nim wykształcone. W harcerstwie dzieci zdobywają konkretne sprawności, otrzymują odznaki określające ich umiejętności w danym zakresie. Stworzenie programu pracy opierającego się o zdobywanie cnót, a tym samym formowanie dzieci do pewnych określonych postaw będzie je bardziej mobilizowało do podejmowania pracy nad sobą, do ćwiczenia się w dokonywaniu wyboru między złem a dobrem.

Elementami wpływającymi na zaangażowanie najmłodszych jest pewna forma „awansu” rycerskiego, który określają stopnie pogłębienia formacji. Korzystając z nazewnictwa związanego z rycerstwem i z całej otaczającej go symboliki, można wprowadzić stopień pazia – dla najmłodszych dzieci, które nie przekroczyły jeszcze wieku przedszkola; stopień giermka – dla dzieci, które rozpoczęły naukę w szkole podstawowej, ale jeszcze nie przystąpiły do Komunii Świętej oraz pasowanie na rycerzyka już po I Komunii Świętej, a w rok po Komunii Rocznicowej „awansowanie” na Młodego rycerza Niepokalanej. Taki podział będzie wpływał mobilizująco w pracy dziecka nad sobą, dawał mu pewien obraz własnej pracowitości, własnych możliwości, a nade wszystko wykształci potrzebę coraz pilniejszego kształtowania w sobie najpierw poszczególnych cnót, a w konsekwencji – określonych postaw życiowych.

Oprócz „pozyskiwania” w ramach formacji sprawności duchowych takich jak: miłość, roztropność, sprawiedliwość czy tak bardzo związane z tematyką tego roku poszczególne dary i owoce Ducha Świętego, powinny być również kształtowane w dzieciach i młodzieży sprawności artystyczne, językowe, hobbystyczne, finansowo-ekonomiczne, kucharskie, komputerowe, kwatermistrzowskie, naukowe, samarytańskie, sportowe, krajoznawczo-turystyczne czy obywatelskie. Wszystkie te osiągnięcia wpływają na wyrobienie rycerskie w bardzo konkretny sposób, ponieważ określenie konkretnych wymagań wskaże młodemu rycerzowi to, czego się od niego oczekuje. Wówczas łatwiej jest młodemu człowiekowi „rozliczyć się” z sobą samym. Jasne określenie kierunku, w jakim ma zdążyć, daje człowiekowi poczucie bezpieczeństwa i pewności, że to za czym podąża jest „jakieś”, a nie „byle jakie”.

²⁰ Por. St. Drzewica, *Błękitne harcerstwo*, „Rycerzyk Niepokalanej” 1937 nr 7 – 8, 138.

10. MRRN i DRRN – Należy też zauważyć potrzebę stworzenia Dziecięcego Ruchu Rycerstwa Niepokalanej (DRRN), który istnieje w *Dyrektorium Narodowym*²¹, ale niestety jego koła nie funkcjonują przy każdej parafii. Idealem stałoby się tworzenie grup wielopokoleniowych, gdyż wówczas można myśleć o kontynuacji działań podjętych obecnie oraz o wychowywaniu własnych następców w grupie.

Okazją do wprowadzenia dzieci do Rycerstwa może zostać katechizacja, dlatego też warto byłoby opracować materiały katechetyczne dotyczące MI. Powinny one uwzględniać charakter kolejnych lat katechizacji, gdzie pierwszym etapem jest wprowadzenie w nauczanie, kształtowanie umiejętności odróżniania dobra od zła, a następnie formowanie postawy stawania się coraz lepszym człowiekiem, coraz świętszym na wzór NMP. W klasach starszych oczywiście wymagania powinny być dostosowane do wieku, aby z czasem wypracować również umiejętność obrony własnej wiary. Młody człowiek rozwijający swoją wiarę powinien umieć ją uzasadnić i obronić, gdy zachodzi taka potrzeba.

W ten sposób można przeprowadzić dzieci do wspólnoty młodzieżowej (MRRN), która swym programem obejmie wszelkie tematy odnoszące się do odnajdywania własnego powołania, do znalezienia swojego miejsca w świecie i umiejętności funkcjonowania w nim jako rycerza Niepokalanej. Człowiek taki powinien pamiętać, że od niego więcej się wymaga, gdyż więcej zostało mu dane. Dobrze byłoby opracować pomoce do prowadzenia grup i na tym poziomie, gdyż często rodzi się pokusa czynienia z młodych, automatycznie, animatorów. Niestety, nie każdy człowiek nadaje się do pełnienia takiej funkcji. Nie może jednak być tak, że formację dla wieku szkół ponadgimnazjalnych prowadzi się i przygotowuje tylko dla animatorów. Młodzi, którzy nie czują się na siłach prowadzić grupy, pozostają bez niczego. Obrażanie się na nich i pozostawianie samym sobie czy stawianie ich przed wyborem: albo animatorstwo, albo nic – nie ma sensu. Czasami decyzja o podjęciu pracy animatora przychodzi nieco później, a czasami nie przychodzi wcale. Powinno jednak być miejsce dla młodzieży w MI, które pozwoli im dojrzewać bez względu na to czy będą animatorami, czy też nie. Niewłaściwą praktyką jest również uszczęśliwianie tą funkcją „na siłę” lub przy użyciu argumentu „...bo nie ma nikogo innego, a ktoś powinien...” Formacja w grupie młodzieży jest bardzo potrzebna, a właściwie przeprowadzona i tak będzie przynosiła chęć aktywnej pracy na rzecz wspólnoty, w takiej czy innej formie.

11. ODMRN – Szczególnym czasem spotkań powinny stać się Ogólnopolskie Dni Modlitwy Rycerstwa Niepokalanej, skupiające wszystkie

²¹Por. DNRN, § 9 – w tym paragrafie odwołuje się do *Statutów Generalnych MI*, art. 17.

wspólnoty z całej Polski. Ten czas powinien być wypełniony wspólną modlitwą, ale też wspólną radością, dlatego warto byłoby pomyśleć nad niewielką modyfikacją dotychczasowej formuły Ogólnopolskiego Dnia Modlitwy Rycerstwa Niepokalanej. Oprócz obowiązującego i jakże ważnego czasu modlitw, warto byłoby nadać mu charakter kultury wyższej oraz zapewnić czas integracji wspólnot.

12. Turnusy rekolekcyjne – Kolejnym punktem formacji i integrowania środowiska Rycerskiego powinny stać się rekolekcje rycerskie. Oczywiście ideałem byłoby, coroczne ich przeżywanie we wspólnocie parafialnej. Jednak czasem szczególnie sprzyjającym tego typu skupieniu są wakacje, tzw. długie weekendy czy ferie zimowe. Ważne, aby dni skupienia czy rekolekcje organizowane były w centrach prowincji. Wyjazdy wakacyjne jednak mają to do siebie, że oprócz skupienia na sprawach duchowych miło jest poznać miejsca dotąd nieodkryte. Cenną inicjatywą są wszelkiego rodzaju wyjazdy, kolonie czy wakacje z Bogiem, zwłaszcza dla grup dziecięcych i młodzieżowych. To szczególny czas, w którym można pozyskać nowych rycerzy, nowych animatorów oraz na nowo zorganizować pracę grupy.

Rycerstwo w Polsce ma trzy centra prowincjalne, w których funkcjonują domy rekolekcyjne. Wakacje powinny być czasem najpełniejszego ich wykorzystania. Organizowanie rekolekcji, w tych domach może zakładać formację, ponieważ do tego celu zostały one przeznaczone. Rekolekcje w nich organizowane powinny więc mieć konkretny cel formacyjny, konkretny program dostosowany do poziomu uczestników. Ważna jest tu dbałość o poziom wieku, jak i poziom formacji. Organizowanie rekolekcji, podczas których rozpiętość wieku mieści się między 6 a 18 rokiem życia jest pomyłką, wprowadza chaos i nie daje szans na poważne potraktowanie formacji. Prowadzenie takich turnusów jest wykonalne, ale trudno określać je mianem rekolekcji formacyjnych. Wynika to z potrzeby dostosowania do określonego wieku właściwych form i metod pracy, a nade wszystko tematyki rekolekcji. Warto tu także zwrócić uwagę na potrzebę jasnego, prawdziwego nazywania turnusów, tzn. jeśli ma to być turnus ewangelizacyjny to nie miejmy pretensji do przyjeżdżających po raz pierwszy o ich zachowanie, gdyż często nie wiedzą po co przyjechali, ale jeśli decydujemy się na REKOLEKCJE FORMACYJNE, to niech formują, niech będą fragmentem większej pracy duchowej, a nie koloniami... a jeśli są koloniami – to tak je nazwijmy.

Ponadto warto byłoby powrócić do organizowania turnusów z określeniem „stażu rycerskiego”²². Osoby, które uczestniczą w takich rekolekcjach po raz pierwszy potrzebują zupełnie innego programu niż ci, którzy przyjeżdżają już po raz kolejny. To, co dla jednych jest ciągłym powtarzaniem tych samych treści wprowadzającym nudę i marazm, dla innych jest czymś nowym i jeszcze nie-odkrytym. Przysłowiowe „wrzucanie wszystkich do jednego worka” świadczy o braku szacunku wobec rekolektantów, niewłaściwym przygotowaniu prowadzących i o braku pomysłu na formację. Ponadto taka „organizacja” może zafunkcjonować podczas wakacji z Bogiem, kolonii rycerskich czy innych form wypoczynku wakacyjnego, ale określanie jej turnusem formacyjnym w duchu MI jest dużą nieścisłością. Dobrze byłoby przyjąć także za stałą praktykę (czy raczej powrócić do tradycji), w myśl której na turnusy dzieci, młodzież czy dorośli przysyłani są przez animatora, prezesa lub kapłana... żeby nie byli to ludzie znikąd.

Opr. Kasandra Witkowska

²²W pierwszych latach tworzenia turnusów formacyjnych w Niepokalanowie Lasku funkcjonował podział na turnusy dla osób biorących w nich udział po raz pierwszy lub po raz kolejny.